

Po co do tego wracać?

*O książce Miljenka Jergovicia Sarajewskie Marlboro**

Dominika Kaniecka

Zbiór opowiadań *Sarajewskie Marlboro* to debiut prozatorski Miljenka Jergovicia wydany po raz pierwszy w Zagrzebiu 1994 roku. Przed tym zbiorem Jergović opublikował trzy tomiki poetyckie, po nim ukazało się jeszcze pięć zbiorów opowiadań nowych i cztery wybory (spośród już publikowanych); pisarz wydał też piętnaście większych utworów prozatorskich (powieści i minipowieści), jedenaście książek o charakterze eseistyczno-publicystycznym (eseje, komentarze, szkice), kolejne poezje i dramat. Wszystko co napisał po 1994 roku zarówno krytyków literackich, jak i czytelników utwierdzało w przekonaniu, że pierwszy zbiór opowiadań nieprzypadkowo przyniósł autorowi uznanie i międzynarodową rozpoznawalność. *Sarajewskie Marlboro* to przykład tekstu, który prezentuje talent i pełen wachlarz możliwości warsztatowych autora już na początku jego drogi pisarskiej. To dzieło dojrzałe i kompletne, które nie chowa się w cieniu późniejszych, popularnych i cenionych tytułów Jergovicia. Zbiór doczekał się tłumaczenia na 14 języków (w niektórych nawet powtórnych wydań); przekłady na język angielski, niemiecki, hiszpański i włoski ukazały się jeszcze w latach dziewięćdziesiątych. W Polsce, mimo dużego zainteresowania twórczością tego chorwacko-bośniackiego pisarza (potwierzonego choćby miejscem w ścisłym finale Literackiej Nagrody Europy Środkowej Angelus w 2009 roku i nagrodą w roku 2012), *Sarajewskie Marlboro* jako wydawnictwo zwarte nie doczekało się do tej pory swojego polskiego wydania (zaledwie dziewięć z dwudziestu dziewięciu opowiadań w rozproszonej formie w różnych tłumaczeniach). Dotychczasowy brak tego tytułu na polskim rynku wydawniczym jawi się jako swoisty paradoks, rażące niedopatrzenie, które wymagało natychmiastowej interwencji.

Dlaczego dziś debiutancki zbiór opowiadań Miljenka Jergovicia jest ważnym tekstem dla polskiego czytelnika? Wskazać można co najmniej trzy powody. Po pierwsze Miljenko Jergović ma już w Polsce wierną publiczność czytelniczą. Dzięki znakomitej pracy tłumaczki,

Magdaleny Petryńskiej (odpowiedzialnej za dziewięć spośród dziesięciu polskich tłumaczeń), którą w wywiadach pisarz zwykle przedstawia jako współautorkę swoich tekstów na naszym rynku, mówić możemy o rozpoznawalnym stylu „polskiego Jergovicia” (dopełnionym przekładami Miłosza Waligórskiego). Zacytani w powieściach i późniejszych opowiadaniach czytelnicy niecierpliwie wypatrują nowych tytułów; publikacja prozatorskiego debiutu tego, również u nas ważnego, autora będzie dużym wydarzeniem dla polskich miłośników literatury.

Drugim powodem jest temat, który w żaden sposób nie stracił na aktualności. *Sarajewskie Marlboro* stanowią literacki wgląd w atmosferę ogarniętej wojną Bośni i Hercegowiny. W latach dziewięćdziesiątych wojna ta, a właściwie wstrząsające i niejasne jej fragmenty, gościły w medialnych przekazach, na łamach prasy i na ekranach telewizorów mieszkańców całego świata. Przez jakiś czas, jak to z wojnami bywa. Po co do tego wracać po dwudziestu kilku latach? Otóż zapisana na stronach zbioru (sarajewskiego niegdyś) pisarza refleksja nad tamtą wojną jest ponadczasowa i niesie ze sobą uniwersalne przesłanie dotyczące kondycji człowieka, który pojedynczo bezsilny jest wobec mechanizmów rozgrywającej się na jego oczach historii, który w niecodziennych okolicznościach stawiać musi czoła także tym zwykłym, codziennym wyzwaniom. To również bezcenna i nadal aktualna opowieść o specyfice dotkniętego konfliktem terenu; książka o niełatwej do zrozumienia Bośni i Hercegowinie, w której – choć dawno temu zakończono działania militarne (w wyniku interwencji sił zewnętrznych) – nadal nie udało się rozwiązać wielu kluczowych dla konfliktu problemów.

Powód trzeci, w moim przekonaniu najważniejszy, brzmi następująco: zbiór opowiadań *Sarajewskie Marlboro* to doskonały tekst. Miljenko Jergović świetnie odnajduje się w formule krótkiego opowiadania.

Do dwudziestu siedmiu historii przedstawionych w zasadniczej części zbioru (zatytułowanej *Rekonstrukcja zdarzeń*) wprowadza nas opowiadanie *Wycieczka* (zapowiedziane w porządku tekstu jako *Najważniejszy szczegół z biografii*), domyka je natomiast *Biblioteka* (swoista odpowiedź na pytanie zapisane w tytule ostatniej części książki *Who will be the witness*). W narracji Jergovicia wielka historia opowiadana jest z perspektywy obserwatora pojedynczych zdarzeń, uważnego słuchacza o nich bądź też samodzielnie doświadczającego tychże. Wojna przefiltrowana została przez wrażliwość narratora i

wykreowanych w toku narracji postaci, przez ich umiejętność odnalezienia się (bądź jej brak) w okolicznościach, które dotknęły cały kraj, a w szczególności Sarajewo.

Jergović jest mistrzem szczegółu. Dowody na to znajdujemy już w pierwszym tekście zbioru, choć przewrotnie, w toku swojej opowieści, jego narrator wyraźnie zaleca, by w życiu szczegółów się wystrzegać. Wokół szczegółu właśnie sprawnie konstruowane są postaci, szczegół niejednokrotnie wpływa na dynamikę wydarzeń i potrafi zaskakująco zdeterminować zakończenie historii. Dla przykładu wymienię choćby znaczące dla charakterystyki bohatera róże (w opowiadaniu *Pan Ivo*), istotne w porządkowaniu trudnych relacji międzyludzkich jabłka (*Kradzież*), wyznaczającą granice nowych tożsamości brodę (*Broda*), czy ułatwiające mierzenie się z nieznośną rzeczywistością nasiona warzyw i papierosy (*Ogrodnik*). Czasem detal mimochodem dorzucony do podsumowania, mógłby otworzyć zupełnie nową historię, gdyby nie ostrożność i uważne podejście narratora do szczegółów.

Jergovićowi udaje się skonstruować wielowymiarowe postaci, mimo zwięzłości formy, a może właśnie dzięki niej. Na pierwszy rzut oka niewiele wiemy o bohaterach opowiadań, ale w toku narracji autor gra również tym, co niedopowiedziane. Odbiorca zostaje ostatecznie wyposażony we wszystko, co jest mu niezbędne do zrozumienia danej postaci, jej, reakcji i warunkującej postępowanie motywacji.

Lektura zbioru opowiadań Miljenka Jergovicia to niezwykle pouczające doświadczenie w wymiarze kulturowym i ogólnoludzkim. W sposób nieunikniony prowokuje pytania o granice między rzeczywistością i fikcją, dobrem i złem, prawdą i kłamstwem, miłością i nienawiścią. Książka prezentuje galerię postaci konfrontowanych z konkretną stratą (bliskich osób, cennych przedmiotów, marzeń, własnej godności), portretuje ludzi, doświadczających pojedynczych losów, ale przedstawia też przeżywany kolektywnie rozpad wspólnego niegdyś świata, którego niemymi świadkami są płonące biblioteki. Człowiekiem wszędzie targają podobne namiętności, w ich rozumieniu jednak ważne są szczegóły i okoliczności, bo choć wartości są takie same, zmieniają się dekoracje. Dla polskiego czytelnika lektura *Sarajewskiego Marlboro* będzie więc też uwrażliwiająca na specyfikę obszaru kulturowego wyprawą na Bałkany, w której rolę doświadczonego przewodnika pełni narrator. Nasuwająca się analogia z lekturą

tekstów Iva Andrića nie jest przypadkowa, w zbiorze odnajdujemy podobieństwa i ślady inspiracji gestami literackimi noblisty (m. in. *List*).

Opowiadania Miljenka Jergovicia stanowią przykład bardzo dobrej literatury europejskiej. O jakości i atrakcyjności literatury, podobnie jak w przypadku tytułowej marki papierosów, przesądzają zwykle jej lokalne składniki. Polski czytelnik nie musi się więcej opierać wyłącznie na opinii ekspertów, dzięki przekładowi przygotowanemu przez Magdalenę Petryńską (oraz Miłosza Waligórskiego i Macieja Czerwińskiego), będzie mógł w końcu samodzielnie „spróbować” i przekonać się, jak bardzo omawianego tu tekstu brakowało na naszym rynku wydawniczym.

* Tekst pierwotnie przygotowany został jako recenzja wydawnicza zbioru Miljenka Jergovicia, *Sarajewskie Marlboro*, tłum. M. Petryńska oraz M. Waligórski, M. Czerwiński, Wydawnictwo Akademickie SEDNO, Warszawa 2020.